

## MIŁOSIERDZIE BOŻE ESCHATOLOGICZNE

Niekiedy słyszy się opinię wypowiedzaną w zapale oratorskim, że obecnie w życiu doczesnym możemy liczyć na miłosierdzie Boga, tj. Jego wyrozumienie w stosunku do ludzi i przebaczenie ich grzechów, ale po śmierci człowieka na sądzie szczegółowym i na sądzie powszechnym ostatecznym, a więc w czasach eschatologicznych czeka nas tylko boska sprawiedliwość. Zamknięcie historii zbawienia różniłoby się tym samym od całego jej przebiegu; dzieło Miłości miłosiernej Boga i pomoc okazywana człowiekowi w wyzwalaniu się od zła przestałaby istnieć po jego śmierci i w ostatecznym powszechnym rozrachunku. Taka opinia wydaje się pozornie słuszna, bo przecież ze śmiercią kończy się czas zasługi i człowiek otrzymuje to, na co zasłużył w ciągu doczesnego życia, a więc niemożliwe byłoby już korzystanie z miłosierdzia Bożego.

Kościół katolicki uczy, że definitywny los człowieka jest rozstrzygnięty w chwili jego śmierci; stąd wyprowadza się niekiedy wniosek, że człowiek, osądzony definitywnie, już nie może korzystać z miłosierdzia Bożego. Chrystus Pan, kiedy opisuje w sposób popularny przebieg sądu ostatecznego, wskazuje również na ostateczny wyrok w stosunku do tych, którzy nie okazywali bliźnim miłosierdzia: „Byłem głodny, a nie daliście mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie” (Mt 25, 42-43). Na pytanie: kiedy tego nie uczynili Chrystusowi, słyszą potępieni odpowiedź: „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25, 45-46). Jak widać, główny nacisk jest tu położony na konieczność okazywania miłosierdzia i na ścisły duchowy związek między potrzebującymi pomocy a Chrystusem. Kto odpycha miłosierdzie, nie może korzystać z niego.

W przypowieściach Chrystusa, mających charakter eschatologiczny, występuje również motyw miłosierdzia w tym sensie, że ludzie po śmierci nie mogą już z niego korzystać, jeżeli w życiu swym doczesnym nie okazywali miłosierdzia. W przypowieści np. o bogaczu i Łazarzu niemiłosierny bogacz, który nie pomógł Łazarzowi głodnemu i choremu, został potępiony po śmierci: „Gdy w Otchłani pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie i zawołał: Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. Abraham odpowiedział, że to jest konsekwencją życia doczesnego, a ponadto istnieje przepaść między tymi miejscami i stanem, „tak, że nikt choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać”. Bogacz prosi Abrahama: „Proszę cię więc, Ojcze, poślij go do domu mego ojca. Mam bowiem pięciu braci; niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków niechże ich słuchają” Bogacz prosi: Nie, Ojcze Abrahamie — lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16, 19-31). Przypowieść, przy powierzchownym jej czytaniu, ukazuje brak miłosierdzia w stosunku do niemiłosiernego bogacza, a nawet bliskich jego krewnych, zwróćmy jednak uwagę na jej cel, którym jest nakaz miłosierdzia pod sankcjami eschatologicznymi. Przypowieść obrazowo przedstawia skutki braku miłosierdzia, ale wcale nie wyklucza jakiegoś przyszłego ułagodzenia kary dzięki wpływowi Chrystusa Odkupiciela. W każdym razie czymś najważniejszym w przypowieści jest myśl o postulacie miłosierdzia w stosunku do potrzebujących i o skutkach jego braku.

W przypowieści o pannach roztropnych i nieroztropnych, czekających na pana młodego, te pierwsze okazują brak miłosierdzia, bo nie chcą pożyczyć oliwy do lamp tym, które nie wzięły jej zapasów i dlatego lampy im gasły, bo długo się już paliły. Roztropne tak powiedziały na propozycję pożyczki oliwy: „Mogłoby i nam i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie so-

bie". Gdy poszły nieroztropne kupować, po powrocie zastały już drzwi sali weselnej zamknięte i zaczęły prosić: „Panie, Panie, otwórz nam” Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, nie znam was” Czuwajcie więc, bo nie wiecie dnia ani godziny” (Mt 25, 1-13). Przypowieść ta ma sens eschatologiczny, a główny jej cel to wskazać na konieczność przygotowania się do wejścia w grono gości weselnych w przyszłym królestwie eschatologicznym; należy przy przejściu do tego królestwa pamiętać o dobrym przygotowaniu przez dobre czyny. Celem tej przypowieści nie jest zatem wykluczenie miłosierdzia, lecz wskazanie na obowiązek czuwania. Wydaje się, że ani wspomniane przypowieści, ani nauka Chrystusa o sądzie ostatecznym nie wykluczają w stosunku do nikogo z ludzi, ani w tym życiu ani w przyszłym, miłosierdzia Bożego.

Miłosierdzie jest dziełem miłości i nigdy nie będzie ono autentyczne, jeśli z niej nie pochodzi i na niej się nie opiera. W liście św. Jana Apostoła czytamy, że „kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Miłosierdzie Boże odnosi się do tych istot, które mogą posiadać braki, jako byty przygodne, a jako istoty wolne postępować niezgodnie z normą moralności. Kiedy nie było istot stworzonych, Bóg był miłością i jest nią przez całą wieczność, a skoro tylko powstały istoty stworzone, szczególnie te obdarzone rozumem i wolną wolą, to mogła się objawić jako miłość miłosierna i rzeczywiście tak się objawiła.

Miłość wśród różnorodnych przymiotów ma i ten, że jest miłosierna, tj. posiadająca życzliwość czynną. Bóg nas „umiłował i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4, 10). Św. Paweł w swym hymnie na cześć miłości pisał, że miłość jest „cierpliwa, łaskawa... nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego” (1 Kor 13, 4. 5); wprawdzie Apostoł miał na uwadze przede wszystkim miłość ludzką, ale przecież od niej jest o wiele doskonalsza miłość okazywana przez Boga w formie miłosierdzia. Jeśli tedy Bóg jest Miłością, to ona jest wiekuista i nie może istnieć bez miłosierdzia, o ile tylko są byty tego miłosierdzia potrzebujące i chcą z niego skorzystać. Ta miłość miłosierna istnieje nie tylko w stosunku do ludzi w ich życiu doczesnym, ale i w czasach eschatologicznych, i na całe wieki.

Jest dla nas tajemnicą, dlaczego istoty wolne, które odeszły od miłości Boga, nie chcą z niej skorzystać, ale to nie znaczy, że sama miłość nie istnieje. Ponieważ Bóg jest Miłością w sensie najbardziej właściwym i ze swej najgłębszej istoty, dlatego w Bogu nie ma uczuć gniewu, zazdrości, nienawiści, a jeżeli Pismo św. umieszcza te uczucia w Bogu, to pragnie wyrazić tak bardzo po ludzku niechęć Boga do wszelkiego zła i wskazać na skutki postępowania człowieka. Mówienie o Bogu na sposób ludzki ma swoje wartości pozytywne, bo zbliża Jego istotę do ludzi, ale równocześnie może prowadzić do sfalszowanego pojęcia Boga, który jest Dobrem Absolutnym i Miłością. I te właśnie nazwy Boga powinny być wskazówką w wyjaśnianiu wyrażeń o gniewie Bożym, zazdrości czy nawet nienawiści. Tak samo gdy mówimy, że Bóg patrzy, słyszy, chodzi, wyciąga swą rękę, nie myślimy przecież dosłownie o oczach Bożych, uszu, czy rękach; analogicznie, gdy słyszymy, że Bóg przeklina, nie rozumiemy tego dosłownie. Bóg jest Miłością przerastającą nasze wyobrażenia i pojęcia, i nie rozumiemy jej w całej głębokości, ale tyle możemy na pewno powiedzieć, że wyklucza ona wszelką nienawiść w stosunku do bytów stworzonych i nigdy nie przestanie być miłosierna.

Miłosierdzie jest przymiotem Bożym. Mówiąc o Bożych przymiotach należy pamiętać, że w Bogu nie istnieje rzeczywista różnica między Jego naturą, a tym, co nazywamy przymiotem; są one, według sposobu naszego pojmowania, doskonałością koniecznie istniejącą w Bogu, a wynikającą z tego, co nazywamy Jego naturą<sup>1</sup>. Każdy przymiot w orzekaniu o Bogu należy uwznioślić i usunąć z niego ewentualne cechy negatywne. Jeżeli zgodnie z Pismem św. miłosierdzie będziemy uważali jako przymiot Boży okazywany ludziom, to obejmuje on wszystkie czasy i dlatego istnieje nawet w okresie eschatologicznym, a więc także po zakończeniu historii człowieka. Trudno przypuścić, że Bóg się zmienia i żeby Jego przymioty nikły; jeśli jest On miłosierny, to takim jest zawsze. Skończenie się dla człowieka czasu zasługi w życiu doczesnym wcale nie oznacza skończenia się miłosierdzia Bożego — ono trwa na wieki. Motyw łaski Bożej miłosiernej występuje w Piśmie św. Starego Testamentu<sup>2</sup>, ale szczególnie w Nowym Te-

stamencie jest mowa o miłości miłosiernej ludzkiej, będącej odblaskiem miłosierdzia Bożego. W liście do Koryntian Bóg otrzymuje nazwę «Ojciec miłosierdzia»: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu” (2 Kor 1, 3-4). Bóg jest twórcą miłosierdzia, które wzmacnia i przynosi radość, a więc i On sam jest dobrocią miłosierną. Według Listu do Efezjan miłosierdzie jest łączone z miłością, z której pochodzi: „A Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował i to nas umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2, 4-5). Miłosierdzie Boże pochodzi zatem z miłości i objawia się w darowaniu grzechów i przywróceniu do życia przez Chrystusa. Miłosierdzie Boże jest czymś wielkim i cenionym przez pierwsze pokolenia chrześcijan, bo służy Pawłowi jako zaklęcie: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1).

Cała Ewangelia Chrystusowa jest nauką o Bożej Miłości miłosiernej i trudno przypuścić, aby ona otrzymała swój kres w czasach eschatologicznych. Chrześcijanie naśladowując Boga winni kochać nawet nieprzyjaciół: „Tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie, ponieważ on sprawia, że słońce jego wschodzi nad dobrymi i złymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych... Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 46-48). Doskonałość Boga polega na posiadaniu miłości miłosiernej, wyrozumiałej i cierplivej.

Chrystus w swych naukach i postępowaniu okazuje się miłosierny wobec grzeszników i chętnie przebacza, kiedy widzi ich żal, a surowo się odnosi jedynie do tych, którzy nie są wyrozumiali, radzi by od razu potępiać. Postępowanie Chrystusa jako Posłańca Bożego i Objawienia się Boga w ludzkim ciele wskazuje na miłosierdzie. Przypowieści Zbawiciela o zgubionej owcy, drachmie i synu marnotrawnym są świetną ilustracją nauki o miłosierdziu (Łk 15, 1-32). Paradoksalne słowa Chrystusa o radości w niebie z nawróconego grzesznika uwypuklają mocno miłosierdzie Boże:

„Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7). Czyż ta postawa nieba miałaby ulec zmianie w czasach eschatologicznych? Chrystus uczył w przypowieściach, a zresztą i poza tą formą o miłosierdziu ludzi jednych wobec drugich. Tak np. w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37) stawia postulat czynnego miłosierdzia nawet w stosunku do ludzi obcych. Kara zaś spotyka ludzi niemilosierdnych, jak to czytamy w przypowieści o bogaczu i Łazarzu (Łk 16, 19-31), a także w przypowieści o nietościwym dłużniku, który otrzymawszy darowanie wielkiego długu nie chciał okazać miłosierdzia wobec swego dłużnika mającego oddać niewielką sumę.

Chrystus Pan nie chciał ograniczać przebaczenia do kilku razy; kiedy Piotr Apostoł, zapewne pod wpływem nauk swego Mistrza o przebaczeniu i miłości, zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 21-22). W języku obrazowym to oznacza, że trzeba zawsze przebaczać.

W najbogatszej w treść modlitwie, której Chrystus nauczył swych uczniów: «Ojcze nasz», jest postawiona ogólna zasada dotycząca przebaczenia i to zasada umocniona najwyższą sankcją: „I przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 12). Nakaz przebaczenia jest tu kategoryczny, ale i pod pewnym względem warunkowy, jeśli bowiem kto chce otrzymać od Boga łaskę przebaczenia grzechów, powinien i sam przebaczać; w przeciwnym razie stawia dobrowolną zaporę miłosierdziu Bożemu.

Z nauk Chrystusa o konieczności miłosierdzia w człowieku wobec drugiego człowieka i z tego faktu, że On jako Objawienie Boga jest miłosierny, wynika, że Bóg jest miłosierdziem i że stawia postulat miłosierdzia zgodnie z tym, jak sam jest miłosierny.

Ewangelia Chrystusowa jest oznajmieniem Miłości Bożej Miłosiernej, a Jej dzieła nazywamy łaską; jest ona wyzwaniem z grzechu, udzielaniem dobra w różnorodnej formie, bo przynosi

wolność wewnętrzną, przywraca przyjaźń z Bogiem, zapewnia życie wieczne. Jan Chrzciciel zapowiada słowami Izajasza, że „wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3, 6). Jezus w synagodze w Nazarecie zacytował również tekst Izajasza o głoszeniu dobrej nowiny ubogim, uwolnienia więźniom, przywrócenie wzroku niewidomym, wolności uciśnionym i roku łaski od Pana (Łk 4, 18-19). Izajasz w sposób obrazowy opisuje działalność przyszłego Mesjasza; tekst zaś tak wyjaśnił sam Chrystus: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Ewangelia jest więc głosem i realizacją miłosierdzia; cuda Chrystusa, uzdrowienia i rozmnożenia chleba — to przecież dzieła miłosierdzia. Słowa Chrystusa: „Żal mi tego tłumu, już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze” (Mt 15, 32) — są wyrazem Jego postawy wobec potrzeb ludzkich, ale najważniejsze — to oddanie przez Chrystusa życia w celu przyniesienia dobra wyzwającego ludzi ze zła religijno-moralnego, bo On „nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służyć i dać swe życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Taka postawa Chrystusa jest dowodem niezwykłej przyjaźni: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15, 13-14). Ta przyjaźń, którą ofiaruje Chrystus Pan, niesie ze sobą pozytywne skutki: „Ja was wybrałem i przeznaczyłem na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Łaskę jako miłość miłosierną i jej wielkie skutki ofiaruje nieraz św. Paweł Apostoł: „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem będąc nieprzyjaciółmi zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie” (Rz 5, 8-10). Ta miłość miłosierna wobec grzeszników odnosi się do nich przez całe życie, a więc i do chwili ostatniej, tj. do ich śmierci. Czy należy ją wykluczyć w stosunku do dusz w czyśćcu? Na pewno nie; przecież mają one wiarę i ufność w pomoc Zba-

wiciela? Czy ta miłosierna miłość w stosunku do grzeszników nie objawi się na ostatecznym sądzie powszechnym? Nie ma podstaw, byśmy ją wówczas wykluczyli. Bóg «bogaty w miłosierdzie» czyż przestaje być miłosierny w chwili eschatologicznej i to najważniejszej w życiu, tj. w momencie osądu człowieka — jednostki i powszechności ludzkiej. Odpowiedź negatywna wydaje się niezgodna z całą historią zbawienia. Sakrament namaszczenia chorych jest eschatologicznym sakramentem miłosierdzia: I znowu możemy zapytać, czy zakończenie historii zbawienia człowieka będzie pozbawione miłosierdzia, skoro ona cała jest dziełem miłości miłosiernej; czy jej kres byłby niezgodny z całością?

Łaska Boża w różnorodnej postaci towarzyszy człowiekowi, jako uczynkowa i uświęcająca, jako dary Ducha Świętego i przeróżne charyzmaty, a towarzyszy aż do chwili zgonu. Łaska jako miłość i widzenie Boga jest udziałem zbawionych w niebie. Jako wiara, nadzieja i miłość niedoskonała istnieje łaska u dusz w czyśćcu. Potępieni odpychają miłość miłosierną, ale — według wielu teologów — nie oznacza to, że Bóg nie okazuje im miłosierdzia.

Łaska Boża u swego źródła, tj. w Bogu, jest miłością, która objawia się w różnej postaci, a szczególnie jako Miłość miłosierna w stosunku do grzeszników. Cała nauka katolicka o łasce uczynkowej uprzedzającej, towarzyszącej, następczej, łasce dostatecznej i skutecznej, pobudzającej i leczniczej — jest właściwie nauką o Miłości miłosiernej towarzyszącej człowiekowi aż do jego śmierci. Jako współdziałanie z Bogiem jest ona u zbawionych w niebie przez światło chwały; mają także pomoc Bożą dusze w czyśćcu i z nią współpracują. Potępieni łaskę Bożą odpychają, ale i oni mogą podlegać i podlegają miłości miłosiernej.

Łaska uświęcająca upiększająca duszę człowieka usprawiedliwionego (wraz z przywilejem synostwa Boga i przyjaźnią z Nim) — to również dowód miłości miłosiernej Boga, utrwalonej w czasach eschatologicznych — w czyśćcu i w niebie; ta łaska jest odepchnięta definitywnie przez potępionych, ale to znowu nie znaczy, że przestała istnieć.

\* \* \*



Po tych schematycznych raczej uwagach dotyczących miłosierdzia Boga w czasach eschatologicznych możemy dojść do zasadniczych sformułowań.

1. Miłosierdzie Boga jest Jego przymiotem potencjalnie zawartym w miłości, która jest najpiękniejszą nazwą Boga, wskazującą na rozlewność Jego absolutnej dobroci.

2. Bóg jest wiekuisty, tj. ponad wszelkim czasem, a więc i Jego miłosierdzie zawarte w miłości ma charakter wiekuisty i aktualizuje się, skoro tylko pojawia się istoty stworzone rozumne, potrzebujące dobroczynnej, miłosiernej opieki.

3. Człowiek — istota rozumna — otrzymał największy przywilej; może być twórcą dobra, ale też ulegać złu<sup>3</sup>. Swoboda decyzji — to wielkość człowieka, ale też zawierająca w sobie elementy tragizmu. Bóg jednak nie opuszcza człowieka w jego załamaniach, lecz okazuje mu swoją miłość miłosierną.

4. Miłosierdzie Boże towarzyszy człowiekowi przez całe jego życie aż do chwili śmierci; objawia się ono w stosunku do dusz w czyśćcu, a w niebie ujawnia się jako dobroć uszczęśliwiająca.

5. Skończenie się czasu zasługi i wyboru między zbawieniem i potępieniem nie oznacza wcale skończenia się miłosierdzia Bożego.

6. Człowiekowi trudno jest pogodzić miłosierdzie ze sprawiedliwością i naśladować te cnoty ukazane w postępowaniu Chrystusa. W Bogu sprawiedliwość zawsze jest miłosierna, a miłosierdzie nie wyklucza sprawiedliwości<sup>4</sup>.

7. Kto jest miłosierny może zawsze liczyć na Boże miłosierdzie, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7); to jednak nie wyklucza, że grzesznicy niemiłosierni nie otrzymają już łaski; jest ona dla nich konieczna, by zmiękczyli twarde swe serca; nie mają jednak tej pewności, jakiej Chrystus udzielił miłosiernym.

8. Wreszcie pozostaje kwestia najtrudniejsza miłosierdzia Bożego w stosunku do potępionych; pojawia się tu od razu refleksja: gdzież tu jest miejsce na miłosierdzie Boże, kiedy kara się nie kończy? Czyżby Pan Bóg nie mógł ograniczyć czasu tej kary?

A jeżeli może, to dlaczego nie chce? Przy szukaniu odpowiedzi należy dobrze wyjaśnić naukę o wiekuistym odwróceniu się od Boga; nie ma On w stosunku do potępionych uczuć zemsty, a tylko pozwala na dobrowolne od Niego odejście. Piekło nie należy do naszej rzeczywistości ziemskiej i nie można go absolutnie porównywać z ludzkimi więzzeniami, czy obozami koncentracyjnymi; jest ono z innej rzeczywistości i jest dobrowolne, a ta dobrowolność jest trwała. Piekło nas uczy o wielkiej cenie dobra, którym potępieni wzgardzili w akcie odwrócenia się od najwyższego dobra, tj. Boga, do którego nie chcieli się zwrócić nawet w chwili śmierci. Istotą piekła jest wiekuiste odwrócenie się od Boga — i to jest dogmat Kościoła katolickiego; poza tym teologowie uczą o istnieniu jakiegoś czynnika materialnego nazywanego często ogniem, ale nie jest to ogień ziemski. Wszystkie w ogóle poetyckie opisy, czy to miejsca piekła czy to kar w piekle, są albo wytworem fantazji, albo też próbą popularnego przedstawienia głównej prawdy o odejściu od Boga.

\* \* \*

W starożytności chrześcijańskiej pojawiła się opinia o apokatastazie, tj. o odnowieniu wszystkiego; nawróciliby się potępieni i piekło przestałoby istnieć<sup>5</sup>. Kościół nie uznał tej opinii<sup>6</sup>. Synod konstantynopolitański w r. 543 odrzucił naukę o apokatastazie<sup>7</sup>, a konstytucją Benedykta XII jest określony dogmat definitywnego sądu Boskiego po śmierci człowieka. Według zaś ogólnego zarządzenia Bożego dusze ludzi umierających w grzechu śmiertelnym idą na potępienie i podlegają karom<sup>8</sup>. Paweł VI w swym wyznaniu wiary wymienia i tę naukę, że kary w piekle nigdy się nie skończą<sup>9</sup>.

Nauka o wiekuistym trwaniu piekła wcale nie wyklucza miłosierdzia Bożego w stosunku do potępionych. W starożytności chrześcijańskiej Cezariusz z Arles (470—543) uczył, że potępieni otrzymali złagodzenie mąk, kiedy Chrystus zstąpił do piekieł<sup>10</sup>. Już współcześnie pojawiła się opinia o wielkim miłosierdziu Chrystusa, który zstąpił do piekieł, by aniołom upadłym i wszystkim ludziom nawet umarłym w grzechach śmiertelnych głosić zbawie-

nie<sup>11</sup>. Niektórzy teologowie średniowieczni głosili, że modlitwy wiernych łagodzą cierpienia potępionych lub powodują w nich przerwę; tak uważali Wilhelm d'Auxerre († 1232), Piotr Lombard († 1160)<sup>12</sup>. Św. Tomasz z Akwinu sądził, że miłosierdzie Boże okazuje się w ukaraniu potępionych nie usuwając wprawdzie kary w sposób całkowity, lecz przynosząc jakąś ulgę i karając mniej niż na to potępieni zasługują<sup>13</sup>. Przy końcu wieku XIX St. G. Mivart zaczął głosić opinię, że kary w piekle będą ulegać stopniowemu zmniejszaniu i w końcu te istoty zjednoczą się w pewien sposób z Bogiem. Kongregacja Św. Oficjum potępiła tę opinię w dn. 19 VII 1893 r.

Chociaż Kościół podtrzymuje dogmat wiekuistości piekła, to jednak nie odrzucił nauki o miłosierdziu Bożym w stosunku do tych istot, które je w niezrozumiały dla nas sposób odpychają. Tu zapewne tkwi tajemnica wolności stworzeń nie chcących i dlatego właśnie nie mogących skorzystać z tego miłosierdzia, jakie trwa na wieki i którego żadna moc nie może zniszczyć, mimo że niektórzy z niego nie korzystają.

1 W. Granat, *Teodycea*, Lublin 1968<sup>2</sup>, s. 381—384.

2 Por. „Dziękujcie Jahwe, bo jest dobry, bo łaska jego trwa na wieki... Jesteś moim Bogiem, chcę Ci dziękować... Wysławiajcie Jahwe, bo dobry, bo łaska jego na wieki” (Ps 117, 1. 29).

3 Por. „On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygnięcia” (Syr 15, 14).

4 Por. „Księgi Starego Testamentu stosownie do położenia rodzaju ludzkiego przed dokonaniem przez Chrystusa zbawieniem udostępniają wszystkim znajomość Boga i człowieka oraz sposobów działania Boga sprawiedliwego i miłosiernego w stosunku do ludzi”. (KO 15).

5 Por. W. Granat, *Eschatologia*, Lublin 1962, s. 213—214.

6 Tamże, s. 216.

7 Denz 411 (211).

8 Denz 1000—1002 (530—531).

9 AAS 60 (1968) 438 (433—445).

10 Por. *Eschatologia*, s. 232—234.

11 Taką opinię podał M. H. Lelony: *La descente aux enfers. Epiphanie aux morts*, La Vie Spirituelle 446 (1959) 28 (17—28).

12 *Eschatologia*, s. 233.

13 S. th. I, q. 21, a. 4, ad 1.